

GŁOS RADOMSZZCZAŃSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

PONIEDZIAŁEK 20 MARCA 1950 ROKU

Nr 79 (1360)

Czołowi szermierze pokoju zapowiadają w imieniu całej ludzkości nieustępliwą walkę z ludobójczymi zakusami imperialistów

Dalszy ciąg obrad Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP) — Piątkowe posiedzenie Stałego Komitetu Obrońców Pokoju w Sztokholmie rozpoczęło przemówienie rektora Uniwersytetu Praskiego Jana Markowskiego. Mówca zapewnił, że hasła i cele Stałego Komitetu Obrońców Pokoju znajdują w narodzie czeskosłowackim całkowite zrozumienie i poparcie. Apel Komitetu spotkał się z jednogłosem aprobatą parlamentu czeskosłowackiego.

Delegat Bułgarii Ludmił Stojanow napomniał, że walka o pokój rozwija się w każdym kraju inaczej, musi jednak być prowadzona wspólnie. Winniśmy szukać sposobów wzmocnienia naszego ruchu wraz z naszymi przyjaciółmi w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii i krajach skandynawskich.

Delegat francuski gen. Petit poparł wniosek prof. Joliot-Curie, by każdy rząd, który ośmieli się użyć broni atomowej, był uznany za rząd zbrodniczy.

Delegat Algieru Bouchama obrazowo wal penetrację amerykańską w Północnej Afryce w celach wrogich pokojowi.

Kanadyjczyk Endicott nawiązał do wojny, którą rozpoczyna się w obronie pokoju wśród klas średnich i w środowiskach chrześcijańskich.

Po przemówieniach delegata duńskiego Heiberga, głos zabrał przewodniczący delegacji polskiej PIETRO NENNI, który również poparł wniosek prof. Joliot-Curie o uznanie za zbrodniczy rząd, który pierwszy użyje broni atomowej.

Mówca podkreślił ogromną wagę organizowania zawczasu ruchu o lidarności z tymi bojownikami zarówno w skali narodowej, jak i międzynarodowej.

Prawdą jest — kontynuował Nenni — że walka o pokój rozwija się w każdym kraju inaczej, musi jednak być prowadzona wspólnie. Winniśmy szukać sposobów wzmocnienia naszego ruchu wraz z naszymi przyjaciółmi w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii i krajach skandynawskich.

Delegat Tunisu, Mohammed Djerad, podkreślił znaczenie wysiłków ruchu w obronie pokoju dla dzieła wyzwolenia ujarzmionych narodów kolonialnych i zapewnił, że zwolennicy pokoju w Tunisie pójdą w ślady francuskich robotników, powstrzymujących się od wyładowywania broni amerykańskiej.

Jako ostatni przemówił delegat bułgarski Nadjakow, potępiając uczonek, którzy oddają swoje usługi handlarzom śmierci.

Równoległe z obradami Komitetu odbywają się wiece robotnicze. Na przedmieściu Sztokholmu Sofia, w bęz przepelnionej do ostatniego miejsca sali przemawiała WANDA WASILEWSKA.

„Wiem dobrze, co oznacza wojna — oświadczyła mówczyni. W r. 1939 na oczach moich płonęła Warszawa, w r. 1941 płonął Kijów, w r. 1942

była w Moskwie gdy padały na nią niemieckie bomby. W r. 1944 znalazłam się na terenie obozu zagłady w Majdanku. Stałam po ziemi, przykrywając tysiące ludzkich zwłok. Wśród nich znajdowały się też zwłoki moich krewnych i przyjaciół”.

„Pragnę was zapewnić o jednej rzeczy, którą przed wami usiłuję zataić. Związek Radziecki pragnie pokoju, bo jest to kraj, który najbardziej ucierpiał wskutek wojny. Faszyzmscy napastnicy spalili setki radzieckich miast, tysiące wsi zamienili w kupy gruzów i popiołu. Naród radziecki do brze wie co oznacza wojna, nawet gdy jest ona zwycięska. Naród radziecki dobrze rozumie, ile łez i krwi przynosi narodom wojna”.

Przemówienie Wandy Wasilewskiej do robotników szwedzkich przerywane było wielokrotnie burliwymi oklaskami.

Na jednym z zebrań szwedzkich robotniczych przemawiała również delegatka polska, przewodnicząca pracy LUCYNA WYRZYKOWSKA. Przekazała ona kobietom szwedzkim serdeczne pozdrowienia od kobiet polskich i zobrazowała ich warunki życia i pracy. Podkreśliła ona wielkie zwycięstwo socjalizmu, polityczne i materialne kobiet w Polsce. Fakt, że w Polsce płace kobiet są równe płacom mężczyźni, wywarł na szwedzkich słuchaczkach duże wrażenie. Bowiem w Szwecji płace robotnicze są o ok. 30 proc. niższe od płac mężczyzn. Przemówienie Lucyny Wyrzykowskiej było żywo oklaskiwane.

Przemówienie słynnego pisarza ra dzieckiego ILJI ERENBURGA, wygłoszone na sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie zamieszczamy na str. 2-ej.

Obrońca pokoju - przyjaciel Polski W 50 rocznicę urodzin prof. Fryderyka Joliot-Curie

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 b. uczony światowej sławy, zasłużony bojownik o pokój i postęp, Fryderyk Joliot-Curie obchodził 50-lecie swych urodzin.

Z okazji 50 rocznicy urodzin profesora Fryderyka Joliot-Curie Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do dostojnego jubilata depeszę, następującej treści:

„W 50 rocznicę Waszych urodzin Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce w imieniu zrzeszonych robotników i pracowników zasyła Wam, Drogi Profesorze, najserdeczniejsze życzenia.

Imię Wasze jest drogim i bliskim sercom ludzi pracy naszego kraju, którzy widzą w Was nieustraszonego szermierza sprawy pokoju, wielkiego naukowca, związanego ściśle z klasą robotniczą, szczerego przyjaciela Polski Ludowej i rzecznika przyjaźni między naszymi narodami.

Zgodnie z dewizą Waszą: „O pokój nie będziemy prosili, lecz go sami narzucimy”, polska klasa robotnicza nie będzie szedła swego wkładu do walki o pokój, jaką prowadzi cały międzynarodowy obóz postępu i demokracji z wielkim Związkiem Radzieckim na czele.

Zyczymy Wam, Drogi Profesorze, długich lat zdrowia i owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra Waszej ojczyzny, całej ludzkości i wielkiej sprawy pokoju”.

Depeszę w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych podpisał jej przewodniczący tow. Aleksander Zawadzki.

Na ręce prof. Fryderyka Joliot-Curie nadeszły z Polski depesze i pisma gratulacyjne od ministra oświaty dr. Stanisława Skrzyszewskiego, od fizyków polskich i od Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Realizujemy zobowiązania długofalowe

O przekroczeniu zobowiązań długofalowych donosi nam „Czwórka Baweliana”. Kobiety z przeważni tarcewej, które zobowiązały się podwyższyć swą produkcję o 1 procent, dotrzymały słowa. A więc: Stefania Wojciechowska podwyższyła wykonanie ze 112 do 114 proc. Józefa Krysiak ze 109 do 111 proc. Maria Pietraszyk — ze 108 do 113 proc. Tkaczka pracująca na 18 krosnach: Weronika Nowak, zobowiązała się ponieść swą produkcję ze 101 do 102, lecz przekroczyła to zobowiązanie, wykonując 107,3 proc. normy. Zofia Nowak również dotrzymała zobowiązania i podniosła swą zwykłą normę o 2 procent. Cząciarka Anna Aleksandrowicz przekroczyła swe zobowiązanie, przechodząc ze 165 do 167 procent normy.

Przędki z wrzecienicę spindelnich Anna Adamek wykonywała 113 procent, a obecnie — 116,3 proc. normy. Kazimiera Trzebińska przeszła ze 113 na 114,5 procent. Przędki z maszyn obraczkowych Helena Kruszevska zobowiązała się przekroczyć i osiągnęła zamiast 103 — 105 procent normy. Maria Łuczak zamiast zapowiadanych 102 proc. osiągnęła 108 proc. normy.

Podstawy obliczania podwyższonych zasiłków rodzinnych

WARSZAWA (PAP). — Jak wiadomo, podwyższone zostały ostatnio zasiłki rodzinne dla najbiedniejszych grup pracowników. W odpowiedzi na liczne zapytania w tej sprawie, Zakład Ubezpieczeń Społecznych precyzuje podstawy obliczania zasiłków wg. nowych stawek.

Przez zarobek miesięczny rozumie się zarówno wynagrodzenie zasadnicze, jak i premie oraz wypłaty dodatkowe za premie akordowe, za godziny nadliczbowe itd. pobrane w określonym miesiącu, nawet, jeśli dotyczą one prac wykonywanych w miesiącach poprzednich.

Zasiłki, podwyższone o 250 zł na każde dziecko, otrzymują pracownicy, których zarobek w danym miesiącu nie przekraczał 13.700 zł — pracownicy, którzy zarobili więcej, otrzymują zasiłek wg. dotychczasowego wymiaru.

Osoby, które przepięcały niepełny miesiąc, zarabiając w tym okresie mniej, niż 13.700 zł, mają tylko wówczas prawo do podwyższonego zasiłku rodzinnego, jeżeli ich przeciętne zarobki w ciągu ostatnich 3 miesięcy pełnego zatrudnienia nie przekraczały 13.700 zł.

Ks. ks. Uchman i Woś - wrogowie Polski Ludowej organizatorzy napadów i zabójstw odpowiadają za swe zbrodnie przed Sądem Wojskowym w Przemyslu

RZESZÓW (PAP). Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Przemyslu rozpoczęła się rozprawa przeciwko księżom: Henrykowi UCHMANOWI — proboszczowi par. Sieniana, pow. Jarosław, ks. Michałowi WOSIOWI — wikariuszowi par. Sieniana, a ostatnio katechecie Państw. Szkoły Przemysłowej w Bytomiu, oraz Franciszkowi BOŻKOWI — inspektorowi powiatowemu oświaty rolniczej w Bytomiu, oskarżonym o przynależność i współpracę z NSZ.

Ks. Henryk Uchman był członkiem NSZ od lutego 1945 r. do końca maja 1945 r. i pomagał czynnie bandzie „Mewa”. Wspólnikiem ks. Uchmana był wikariusz parafii sieniawskiej, ks. Michał Woś, trzeci oskarżony Franciszek Bożek brał czynny udział w dywersyjno-terrorystycznej działalności bandy „Mewa”.

Oskarżony ks. Woś, wikariusz parafii Sieniana, w czerwcu 1946 r. zorganizował manifestacyjny pogrzeb jednego z członków bandy, w czasie którego nawoływał do bratobójczej walki. W obawie przed odpowiedzialnością za swą NSZ-owską działalność, ks. Woś, po parokrotnej zmianie miejsca pobytu, zatrudnił się w Bytomiu, gdzie pełnił funkcje katechety w Państw. Szkole Budowlanej. Utrzymywał jednak nadal kontakt z NSZ-owcami, prowadząc antypaństwową działalność. Otrzymał od „Mewy” pistolet, po odpowiednim zakonserwowaniu, ukrył na plebanii parafii Sw. Józefa w Zabrze.

Dalszy ciąg przewodu sądowego zamieścimy w najbliższym numerze „Głosu”.

Wobec zmian miejsca pobytu, zatrudnił się w Bytomiu, gdzie pełnił funkcje katechety w Państw. Szkole Budowlanej. Utrzymywał jednak nadal kontakt z NSZ-owcami, prowadząc antypaństwową działalność. Otrzymał od „Mewy” pistolet, po odpowiednim zakonserwowaniu, ukrył na plebanii parafii Sw. Józefa w Zabrze.

Dalszy ciąg przewodu sądowego zamieścimy w najbliższym numerze „Głosu”.

Skupywanie, gromadzenie lub ukrywanie nadmiernych ilości towaru stanowi przestępstwo Doniesie orzeczenie Sądu Najwyższego

WARSZAWA (PAP). — Sąd Najwyższy w dniu 14 marca 1950 r. na posiedzeniu całej Izby Karnej Sądu Najwyższego w odpowiedzi na pytanie prawne zgłoszone przez ministra sprawiedliwości — po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Najwyższego — orzekł, iż samo skupywanie, gromadzenie lub ukrywanie towaru w ilościach przekraczających w znacznym stopniu normalne potrzeby, jest czynnością nieuczciwą, a co za tym stanowią przestępstwem z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 2. 6. 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 218).

Stąd wypływa dla każdego obywatela obowiązek zapopatrywania się w towary w takiej mierze, jaka odpowiada jego potrzebom i potrzebom jego rodziny. Ten zatem, kto skupuje, gromadzi lub ukrywa towar w ilościach przekraczających w znacznym stopniu jego potrzeby, godzi w interesy społecznie szkodliwie i nieuczciwie.

Orzeczenie Sądu Najwyższego ma doniosłe znaczenie dla zwalczania wszelkich przejawów działalności spekulacyjnej, godzącej w interesy szerokiej rzeszy ludności pracującej.

Tow. Cachin przewodniczący uroczystej akademii ku czci 79-lecia Komuny Paryskiej

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą: W sali Mutualite w Paryżu odbyła się z okazji 79 rocznicy Komuny Paryskiej uroczysta akademii pod przewodnictwem tow. Cachina.

Wśród nieopisanego entuzjazmu publiczności, która szczerze wypełniła ogromną salę, akademie otworzył tow. Cachin, wygłaszając krótkie przemówienie. Mówca podkreślił, że idea Komuny stała się rzeczywistością w Związku Radzieckim. Lud francuski pod wodzą swej Partii Komunistycznej dąży również do urzeczywistnienia tego samego ideału.

Przeprowadziwszy porównanie między krwawymi represjami w roku 1871 i represjami, do których obecnie gotują się kapitaliści francuscy, tow. Cachin oświadczył: „Synowie komunistów są mocni i zdecydowani. Posiadają metody akcji i organizacji, których brakło ich bohaterom poprzednikom w roku 1871. Przyszłość należy do nas”. Dłuższe przemówienie, poświęcone historii Komuny Paryskiej i porównaniu zdrady burżuazji francuskiej w roku 1871 i w roku 1940 oraz zdrady, którą klasa ta popełnia dziś, zaprzędała Francję kapitalistom amerykańskim — wygłosił deputowany Billoux.

Podpisanie porozumienia handlowego polsko-brytyjskiego na r. 1950

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 marca 1950 r. podpisano w Londynie w ramach obowiązującego pięcioletniego układu handlowego polsko-brytyjskiego z 14. I. 1949 r. porozumienie, ustalające kontyngenty towarowe na rok 1950.

Uzgodnione listy towarowe przewidują wzrost wzajemnych obrotów towarowych.

Polska będzie dostarczać do Wielkiej Brytanii: bekony, jaja, drób, różne artykuły rolnicze — spożywcze, meble, porcelanę, szkło, tekstylia i inne, a otrzyma, poza dobrami inwestycyjnymi i surowcami, jak wełna, kauczuk, metale, których do stawy będą kontynuowane w myśl postanowień zawartych w układzie pięcioletnim — samochody, maszyny, urządzenia i instrumenty techniczne oraz inne wyroby angielskiego przemysłu.

ŁOSY POKOJU spoczywają w rękach milionowych rzesz

PROSTYCH LUDZI CAŁEGO ŚWIATA

Przemówienie Ilii Erenburga na sesji Światowego Komitetu Obróńców Pokoju w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP) — W czasie obrad Stałego Komitetu Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Sztokholmie wygłosił przemówienie ILII ERENBURG.

Szwedzi już od dawna wołali kłof, szpadel i cyrkiel od szabli Karola XII — oświadczył Erenburg.

Miasto, w którym dziś obradujemy zostało przez człowieka zdobyte w walce z przyrodą, z twardej, nie ustępliwymi skałami... jest to wielkie zwycięstwo.

Takich właśnie bezkrawnych zwycięstw możemy życzyć wszystkim narodom. Rzecz zrozumiała, że w Szwecji nie ma zwolenników wojny. Obawiam się jednak, że niektórzy Szwedzi, mimo, że bezprzeznacznie cenią pokój, nie mogą być jeszcze zaliczani do zwolenników pokoju. Wszyscy dobrze rozumiemy, że nie wystarczy pragnąć pokoju — na leży umieć bronić pokoju. Mieszkańcy Oslo i Kopenhagi kochali pokój, nie mniej niż mieszkańcy Sztokholmu, przy czym miłość ta była tak samo pasywna jak miłość pokoju niektórych mieszkańców Sztokholmu.

Gdybyśmy chcieli ocenić historię jako niedorzeczną loterię jarmarczczą, to moglibyśmy powiedzieć, że Szwecja dwukrotnie wyciągnęła szczęśliwy los, a Norwegia i Dania po przypadkowej wygranej tak samo przypadkowo przegrały. Nie przy puszczać jednak, by budownictwo i hutnictwo szwedzkie, by matki szwedki mogły się zadowolić takim podejściem do historii, do przyszłości, do swych miast i swych dzieci. Przecież po dwóch wygranych może nastąpić przegrana — i o tym myślą te raz młujący pokój i pracownicy Szwedzi.

Cenić pokój — to zbyt mało. POKOJU TRZEBA BRONIĆ.

Minął rok od naszego paryskiego kongresu. Siły zwolenników pokoju znacznie wzrosły. Wzrosły one tak bardzo, że zmuszają zwolenników wojny do zdwojenia kłamstw i dzieł ślepiokrotnego wzmocnienia gwałtu.

Sily zwolenników pokoju nie wzrosły się jednak jeszcze w takim stopniu, by mogły zmusić zwolenników wojny do wyrzeczenia się swych zbrodniczych zamiarów.

Wkraczamy w decydujące stadium naszej wielkiej bitwy o pokój.

Wynik walki o pokój zależy teraz od nas. Niebezpieczeństwo nawyków bezrobocia i niefrasobliwości jest wielkie. Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że ludzie czytają codziennie o bombach i superbombach i zaczynają przyzwyczajając się do tego, wskazywać ludzkości, jak do jakiegoś nieuniknionego akompaniamentu życia. Rodzi się strach optymizmu. Mieszkańcy myślą: „Nie pierwszy już rok piszą o wojnie, a wojny nie ma. Znaczą to, że wojny nie będzie”.

Rodzi się także pesymizm, tak samo nieuzasadniony, jak strach optymizmu, o którym wspominałem. Mieszkańcy o usposobieniu ponurym myślą: „Jeżeli tyle mówi się o wojnie, to znaczy, że wojna jest nieunikniona rok wcześniej, czy później. Cóż może zrobić ja, maly Durand czy Smith? Lepiej pozyc spokojnie rok czy dwa, a potem niech będzie, co ma być”.

Sily zwolenników wojny tkwi w tym, że przez stałe mówienie o wojnie otumaniają oni ludzi i zmuszają prostego człowieka, bądź do tego, że by nie wierzył w niebezpieczeństwo, bądź do tego by uważał je za nieuniknione. Obowiązkiem naszym jest rozwiązanie najwięcej niefrasobliwości i pokonanie ponurego fatalizmu. Powinniśmy przekonać prostych ludzi całego świata, że od nich i tylko od nich zależy czy wojna będzie, czy też jej nie będzie.

Powiem bez ogródek: wojnę pro wadzą nie dyplomaci i nawet nie generalowie, lecz prości ludzie. Gdybyśmy zbrali różnych gentlemanów wygłaszających wojownicze przemówienia lub tworzących wojownicze dzieła literackie to wątpię czy udało by się stworzyć chociaż jedną kompanię marszową.

Wiemy drodzy przyjaciele, że nie stanowimy sekty i że nie jesteśmy klubem myślicieli. My właśnie jesteśmy my prawdziwymi przedstawicielami narodów 5-ciu części świata, narodów, które nie chcą prowadzić wojny i prowadzić jej nie będą. Musimy oświadczyć stanowczo wszem i wobec: Czy wojna będzie, czy jej nie będzie — nie jest to loteria, ani gra hazardowa. Nie zależy to nawet od tego ilu umysłowo cherych zajmują odpowiedzialne stanowiska w tym lub innym kraju.

Czy wojna będzie, czy też jej nie będzie — zależy od nas, od tych mi lionów ludzi, których tutaj reprezentujemy.

Każdy żyjący na świecie człowiek ma prawo głosu, zarówno Murzyn z Missisipi, jak i parias hinduski, za równo robotnik rolny Sycylii, jak i doker z Marsylii. Niech odbędzie się głosowanie w sprawie pokoju, lecz nie według wskazówek szarlatanów, a uczciwie. Każdy żyjący na świecie człowiek ma prawo głosu i wiemy, że każdy z tych ludzi wypowiada się przeciwko zwolennikom nowej wojny.

Umarli mają także prawo głosu — bohaterzy Stalingradu.

partyzantów wszystkich krajów Europy, męczennicy Lidle i Oradour, niewinne dzieci, które zginęły w Londynie i Rotterdamie oraz w męczenniczej Warszawie.

Pamiętamy o grobach. Umarli tak że podnoszą swój głos przeciwko nowym ludożercom, przeciwko tym „supermanom”, tym „nadludziom”, z ich ohydnyimi superbombami.

Zwolennicy wojny usiłują przedstawić nasz ruch, jednoczący ludzi najrozmaitszych krajów i ideologii, jako ruch rzekomo broniący Związek Radziecki. Uważam za konieczne oświadczyć wyraźnie w imieniu swoim i w imieniu całej delegacji radzieckiej, że nie zwolennicy pokoju bronią Związku Radzieckiego, ale naród radziecki wraz z innymi narodami, wraz z najlepszymi przedstawicielami narodu amerykańskiego i narodu angielskiego broni sprawy pokoju.

Chciałbym raz jeszcze przypomnieć Wam, drodzy przyjaciele, że my ludzie radzieccy jesteśmy pełni żywotności naszych idei i dlatego nie zamierzamy ich popierać, ani bombami, ani superbombami. Jesteśmy pewni triumfu naszej twórczej pracy i dlatego nie zamierzamy dowodzić przemością siłami naszego światopoglądu. Dowiedzimy i będziemy do wodziłi tej siłowości innymi sposobami. Dowiodą tego nasze miasta, które rosną z roku na rok, nasze urodzaje, nasze książki, wzrost poczucia godności ludzkiej, który prześciga rozwój naszych miast.

Chciałbym jeszcze wyjaśnić nasz stosunek do tych krajów, które holdują innej ideologii i innym zasadom gospodarczym. Nie chcemy narzucać nikomu radzieckiego sposobu życia. Nie jest on przedmiotem eksportu.

W Związku Radzieckim rozwija się pokojowe współzawodnictwo, do tyżące bądź wydajności pracy, bądź jakości produkcji. Cóż więc dzieje się, że my, ludzie radzieccy, wzywamy nietylko innych Amerykanów do pokojowego współzawodnictwa.

Plany zwolenników wojny nie zmierzają do wywołania zwycięstwa jakiegos systemu gospodarczego, chociażby superkapitalistycznego, nie do wywołania zwycięstwa jakiejś idei, chociażby superindywidualistycznej, — plany zwolenników wojny zmierzają do zniszczenia kultury ludzkiej.

My wiemy, że kultura wymaga postępowego, twórczego natchnienia i odnowienia. My, ludzie radzieccy, pracujemy nad przedłużeniem tego, co stworzone zostało przez naszych przodków i naszych poprzodków. Pracujemy nad tym, co stworzone zostało przez wszystkie narody we

Górnicy zrealizowali lutowy etap zobowiązań w 104,9 proc.

KATOWICE (PAP) — W pierwszym etapie realizacji długofalowych zobowiązań produkcyjnych górnicy polscy uzyskali wspaniały sukces, wykonując swe zobowiązania w 104,9 proc.

Spśród wszystkich górników najlepszymi osiągnięciami chlubi się inicjator współzawodnictwa długofalowego, rzeźbarz przerwody kop. „Polska” — WIKTOR MARIKIEWKA, który swe zobowiązania realizował w lutym, osiągając 400,3 proc. wykonania normy.

Klara Zetkin wybitna rewolucyjna działaczka ruchu robotniczego, pisała o Julianie Marchlewskim:

„Zdobyl sobie on moją pełną szcunku przyjaźń i zachował ją w ciągu długich lat wspólnej naszej walki nie tylko przez zgodność naszego zasadniczego i taktycznego stanowiska w sto sunku do spornych naówczas kwestii i zadań, ale dzięki też wielkim cechom swego charakteru. Jako człowiek i jako bojo wniki.

Poglądów swych uniał bronił spokojnie, rzeczowo, pewny sie bie, panując nad sobą, a gdy trzeba było potrafił zadać do brze wynimlony cios przeciwnikowi...

„Julce (Marchlewski —przyp. red.) okazał się zbrojnym w wie dzę, jednym z najdosłniejszych

wszystkich wiekach. Dlatego właśnie wszystkie pomniki przeszłości w każdym kraju i wszystkie dziełi we wszystkich częściach świata są nam drogie.

Zwolennicy wojny wymyśliłi tzw. „kulturę zachodnią”, przeciwstawia ją ja nam — zwolennikom pokoju. Chciałbym się zapytać każdego, kto nie utracił poczucia humoru, komu droższe są prace wielkich uczonych Francji — Pasteura, Curie, Berthelot i innych, czy panu Achesonowi, czy Fryderykowi Joliot-Curie? Kto troszczy się więcej o losy ludu, generał Franco czy Pablo Picasso? Kto lepiej rozumie Szekspira — robotnicy radzieccy, czy właściciele niewolników ze stanu Missisipi?

„Musimy raz jeszcze oświadczyć sta

O słuszne, sprawiedliwe normy w budownictwie

Zygmunt Garnkowski

Sekretarz Generalny Zw. Zaw. Budowlanych

Czy wszystkie normy są słuszne?

Powstaje wobec tego pytanie: czy nasze obecne normy w budownictwie odpowiadają nowym warunkom, nowej organizacji pracy? Czy nasze obecne normy w budownictwie, ustalone w okresie, gdy nie istniała jeszcze dzisiejsza, wyższa organizacja pracy, dzisiejsze, nowe metody pracy — czy wszystkie te normy są sprawiedliwe?

Zagadnieniem tym powinien zająć się Zjazd Budowlanych, który obradować będzie 20 i 21 bm. Nad tym zagadnieniem powinien zastanowić się każdy robotnik budowlany, pracujący czy to w zespole, czy indywidualnie.

Bo co to jest norma sprawiedliwa?

Norma sprawiedliwa powinna ściśle odpowiadać istniejącej organizacji i warunkom pracy, powinna uwzględniać kwalifikacje robotników i typ wykonywanych przez nich robót, powinna być normą mobilizującą, normą postępową.

Słuszna norma staje się wielką, regulującą siłą, organizującą na budowie szerokie masy robotników wokółi przodowników pracy. Słuszne normy potrzebne są i po to, aby silniejszych, nie nadążających robotników podciągać do czołowych, aby doświadczenie i metody przodowników pracy stawały się zdobyczą wszystkich robotników, aby stworzyć mocne podsta wy ogólnego podniesienia wydajności całej załogi.

Słuszne, sprawiedliwe normy — dostępne dla szerokiej masy budowlanych — muszą odpowiadać socjalistycznej zasadzie: za równą pracą — równa płaca.

Normy takie nie mogą być podciągane do rekordowych wyników czołowych przodowników pracy budowlanych. Muszą one być dostatecznie wysokie, aby osiągnięcie ich wymagało wydajnej pracy, na którą stał przeciętny robotnik, aby mogły być wykonywane i przekraczane przez większość robotników. Muszą one być takie, aby nie stwarzały przypadkowego uprzywilejowania pewnych kategorii robotników, a tym samym pokrzywdzenia drugich, aby

komu od świata.

Skądże znowu. Pan Rogge był na Krenlu i bronił tam swych idei, różniących się zasadniczo od naszych. Nie zaprowadziłiśmy go za to do Federalnego Biura Siedzącego, lecz rozmawialiśmy z nim po przyjacielsku. Gdzież jest owa oślawiona „żelazna kurtyna”? Kto nie wpuścił do kraju swego słynnego malarza Picasso dla tego tylko, że jest on zwolennikiem pokoju? Kraj marksistów czy kraj pseudo-chrześcijań? Dla zwolenników wojny każdy obrońca pokoju, to człowiek, którego trzeba albo wysiedlić w przeciągu 24 godzin, albo zamknąć pod kluczem.

Rozmowy dyplomatów trwały zbyt długo. Zabawa obłąkanych z bombami przedłużała się w sposób

nieodpuszczalny. Musimy zapelować do wszystkich uczciwych ludzi świata, by zażądali natychmiastowego, całkowitego, bezwarunkowego zakazu obroju atomowych.

Dziecko nawet rozumie, że bomba atomowa jest bronią AGRESJI.

Może powinniśmy uprzedzić tych, którzy chcą przy pomocy bomby atomowej zniszczyć kulturę, życie, przy szłość, że skończą oni ponad wszelką wątpliwość na ławie oskarżonych.

Może powinniśmy oświadczyć głos no, że państwa, przywódcy i wojskowi, którzy ośmieliłi się użyć broni atomowej dla celów agresji, będą uznani za zbrodniarzy i zakończą swe życie haniebnie jako ludobójcy.

Spełniamy naszycyzy obowiązek. Jesteśmy przedstawicielami narodów i przysięgamy, że wyrwemy z rąk nowych ludożerców śmiercionośną broń, że obronimy pokój, myśl i życie.

Podobnie bywa w innych dziedzinach prac budowlanych. Np. zespół murarski przy budowie WSK w Mielcu, wykonywał do 2257 proc. normy, podczas gdy wykwalifikowany murarz, pracujący przy gzymsach czy małych filarach, wyrabiał 100—130 proc. normy. Niesprawiedliwość stosowania w zespołach tej samej normy, jaką stosuje się przy indywidualnej pracy — jest tu jaszkawo uwy-puklona.

Te niesprawiedliwości i nieprzydatność szeregu dotychczasowych norm — norm już nierealnych, widzieliśmy i na przykładzie prac tynkarskich (np. zespół w Grudziądzu, który wykonywał do 3.580 proc. normy), prac betonowych (zespół w Krakowie — 2.140 proc. normy), prac ciesielskich (zespół w Katowicach — 2.020 proc. normy), prac instalacyjnych — (zespół w Warszawie — 2.105 procent normy) i innych.

Takie zbyt niskie, niesprawiedliwe — gdy są utrzymywane przez długi czas, bez względu na postęp techniczny — normy, pociągają za sobą ponadto niesprawiedliwy rozrachunek, podczas, gdy murarz w murarce zespołowej zarobit 2,5-krotnie więcej, niż zarobitby przy pracy indywidualnej, a podreżony — 2,9 razy więcej, to pomoc, a więc robotnik mało wykwalifikowany — aż 4 krotnie więcej.

Niesłusznym i często krzywdzącym pewne kategorie robotników, jest stosowanie przy robotach ziemnych, prowadzonych sposobem zmechanizowanym — tych samych norm, jakie stosuje się przy robotach ziemnych — ręcznych. Stosowanie takich norm — to premia nie za wydajność pracy, a za sam fakt postawienia robotnika przy maszynie.

Równie niesłusznym jest utrzymywanie jednakowych norm w Biurach Projektowych — bez względu na to, czy projekt jest własny, czy też tyczy — wzorzec.

Te nonsensy widzą robotnicy budowlani, widzimy my — związkowcy. Pokazują nam je fakty, doświadczenie — nie tylko w Warszawie, ale na terenie całego kraju.

Spójrzmy na kilka takich faktów. Przy budowie fabryki samochodów w Żeraniu w Warszawie przekroczenia norm w robotach zbrojarskich osiągały 2000 proc. Jest rzeczą bezsporną, że norma, stosowana na Żeraniu była od początku ustalona niewłaściwie, gdyż wprowadzając nowe metody produkcji, wzięto normę starą. Kurczowe trzymanie się kierownictwa budowy tej starej, demobilizującej normy świadczy, że nie wzięto tu pod uwagę innych, niż na pozostałych budowach, warunków pracy — dużo łatwiejszych, powodujących znaczne zwiększenie wydajności.

Niesprawiedliwy system norm

Powstaje taka sytuacja, że niewykwalifikowani zbrojarze z Żerania, zarabiają niesłusznie kilkakrotnie więcej, niż wykwalifikowani zbrojarze na innych budowach — przy jed-

Ze wspomnień o Julianie Marchlewskim

Całą swą wartość, swe bezwzględne oddanie rewolucji proletariackiej wyrażał on w ciężkiej godzinie historycznej, gdy proletariacki został zdradziony przez niemiecką socjal-demokrację, przez II Międzynarodówkę i wydany na łup imperializmu... Nikt z kółka przyjacielów, którzy pozostali przy życiu nie zapomni jakie znosił on niebezpieczeństwa, trudności i przesładowania podczas mrocznej, gorączkowej pracy tego okresu...

„Należał on do najlepszych typu bojowników rewolucyjnych... był nestrudzony, pełen zapału, bezinteresowny...” Franciszek Mehring przy-jaciel i towarzyszek walk Juliana Marchlewskiego, pisał o jego pobycie w więzieniu berlińskim w roku 1916.

„Znało go i kochano w całym więzieniu — jedni cenili go jako przyjaciela i człowieka o ogromnej wiedzy, inni, szczerze gońcili chłopcy polscy — a było ich dużo i to najwięcej biedoty — szli do niego, jak do swego pocieszyciela i ordęwnika”. A tak charakteryzował Julia

na Marchlewskiego w 1920 r (podczas organizowania pierwszych Komitetów Rewolucyjnych w Polsce) jego towarzyszek walk i członek Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego w Polsce Feliks Kon

„To był wódz natchniony... Słowa jego zapalały serca... Mówił on o cierpieniach i mękach ludu robotniczego, o wielkiej, historycznej roli proletariatu, o nowym ustroju, o nowych budowniczych, o walce nie tylko z orężem w rękę, ale przy warzcie. O walce trudnej, ciężkiej lecz nieprzepraczele władzącej ku zwycięstwu...”

A oto wspomnienie o Julianie Marchlewskim robotnika warszawskiego:

„Pamiętam Jego mowę na wiecu w jednej z fabryk na Pradze... Marchlewski szedł do robotników, do mas, nie zamykał się w murach konspiracyjnego lokalu, w którym redagowano „Czerwony Sztandar”. Pracował zawsze jak szeregowiec, poddawał się zawsze woli większości i był wszędzie tam, gdzie go partia postawiła”.

nakowym wysiłku, przy jednakowym wkładzie pracy.

Podobnie bywa w innych dziedzinach prac budowlanych. Np. zespół murarski przy budowie WSK w Mielcu, wykonywał do 2257 proc. normy, podczas gdy wykwalifikowany murarz, pracujący przy gzymsach czy małych filarach, wyrabiał 100—130 proc. normy. Niesprawiedliwość stosowania w zespołach tej samej normy, jaką stosuje się przy indywidualnej pracy — jest tu jaszkawo uwy-puklona.

Te niesprawiedliwości i nieprzydatność szeregu dotychczasowych norm — norm już nierealnych, widzieliśmy i na przykładzie prac tynkarskich (np. zespół w Grudziądzu, który wykonywał do 3.580 proc. normy), prac betonowych (zespół w Krakowie — 2.140 proc. normy), prac ciesielskich (zespół w Katowicach — 2.020 proc. normy), prac instalacyjnych — (zespół w Warszawie — 2.105 procent normy) i innych.

Takie zbyt niskie, niesprawiedliwe — gdy są utrzymywane przez długi czas, bez względu na postęp techniczny — normy, pociągają za sobą ponadto niesprawiedliwy rozrachunek, podczas, gdy murarz w murarce zespołowej zarobit 2,5-krotnie więcej, niż zarobitby przy pracy indywidualnej, a podreżony — 2,9 razy więcej, to pomoc, a więc robotnik mało wykwalifikowany — aż 4 krotnie więcej.

Niesłusznym i często krzywdzącym pewne kategorie robotników, jest stosowanie przy robotach ziemnych, prowadzonych sposobem zmechanizowanym — tych samych norm, jakie stosuje się przy robotach ziemnych — ręcznych. Stosowanie takich norm — to premia nie za wydajność pracy, a za sam fakt postawienia robotnika przy maszynie.

Równie niesłusznym jest utrzymywanie jednakowych norm w Biurach Projektowych — bez względu na to, czy projekt jest własny, czy też tyczy — wzorzec.

Ważne zagadnienie

Jak widać więc — system norm, stosowany obecnie w budownictwie, jest w wielu wypadkach niesłuszny, niesprawiedliwy, demobilizujący i krzywdzący. Jak widać — robotnicy budowlani w swej większości — dzięki wyższej, lepszej organizacji i nowym metodom pracy — wyrośli ponad dotychczasowe normy techniczne, złamali je, obalili bezpowrotnie.

„Cóż począć — mówił Towarzysz Stalin na naradzie stachanowców w 1935 roku — jeśli dawne normy techniczne przestały odpowiadać rzeczywistości, a nasi robotnicy i robotnice zdążyli już w praktyce przekroczyć je pięciokrotnie, dziesięciokrotnie? Czyż kiedykolwiek zaprzysięgałiśmy wierność swojemu zacofaniu? ...O coż więc chodzi? Czyżby zabrakło nam odwagi, aby przełamać konserwatyw niektórych naszych inżynierów i techników, przełamać dawne tradycje i normy i dać nście nowym siłom klasy robotniczej? ...Jedno jest w każdym razie jasne: obecne normy techniczne nie odpowiadają już rzeczywistości, pozostały w tyle i stają się hamulcem dla naszego przemysłu; aby zaś nie hamować naszego przemysłu, trzeba je zastąpić nowymi, wyższymi normami technicznymi. Nowi ludzie, nowe czasy — nowe normy techniczne”.

I my mamy nowych ludzi, nowe czasy. Dlatego nie wolno nam przejść obojętnie obok zagadnienia norm w budownictwie. Starając się je usprawnić, musimy kierować się tym, by usprawnione, słuszniejsze normy przyczyniły się do podniesienia inicjatywy i pomysłowości robotniczej, do upowszechnienia wyższych, lepszych form organizacji pracy, by — co jest rzeczą ważną — materialnie zachęcały do tego.

Z tym zagadnieniem przyjdziemy na II Krajowy Zjazd Budowlanych — stawiając je pod rozważę i rzeczową krytykę.

(„Trybuna Ludu”)

Kronika m. Radomska

W brygadach ZMP-owskich i brygadach „SP” młodzież będzie realizować Plan 6-letni

Czy wiecie, że...

Dnia 22. marca 1950 roku młodzież I Państwowej Jednostki w Pabianicach wyjechała do Państwowego Teatru Powstania na sztukę Kruczkowskiego p. t. „Niemcy”, z Karolem Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha.

W ubiegły czwartek w ramach akcji spotkań autorów z czytelnikami była w Pabianicach znana powieściopisarka Samagłewska.

Na jej wieczór autorski w sali świetlicy PZPB przybyło wielu robotników, miłośników literatury.

Następnym filmem granym w kinie „Polonia” będzie „Burza nad Azją”, reżyserii radzieckiego reżysera Pudowkina. Film został opracowany w wersji polskiej.

W Państwowym Muzeum w Pabianicach (Zamek) już od 15 b. m. otwarta jest wystawa „Warszawa w malarstwie XIX wieku”. Wystawa otwarta jest codziennie w godzinach od 10 do 19. Wstęp bez płatny.

Zaszczytne wyróżnienie zespołu dramatycznego świetlicy PZPB

Zespół dramatyczny świetlicy PZPB, który odniósł wiele triumfów, wystawiając w ramach Festiwalu Sztuk Radzieckich komedie Isajewa i Galicza p. t. „Tu mówi Tajmyr”, ma do zanotowania jeszcze jeden sukces na swym koncie. Centralna Rada Związków Zawodowych nadała zespołowi dyplom za świetne opracowanie tej sztuki oraz nagrodę w wysokości 40.000 zł. Jest to nie pierwsze, i miejmy nadzieję, nie ostatnie wyróżnienie zdobyte przez świetlicę PZPB.

Zasłużony awans moszczenickich ZMP-owców

Akcja wysuwania zasłużonych robotników na wyższe stanowiska nie ominie również i ZMP-owców z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Moszczenicy. Znany w tym zakładzie młodzieżowy przewodnik pracy ob. Stanisław Szychta awansował ostatnio na praktykanta przedziału, by w przyszłości objąć samodzielnie stanowisko majstra fabrycznego.

Na podobne stanowiska wysuńnięci zostali również dwaj młodsi pomocnicy ślusarscy, ob. ob. Bernard Bartłomiejczyk i Włodzimierz Żerek. Dwie dawne tkaćki PZPB — jednocześnie bardzo aktywne członkinie moszczenickiego koła Związku Młodzieży Polskiej, ob. ob. Helena Tykier i Krystyna Skwarko wysłane zostały ostatnio na półroczną, Wojewódzką Szkołę ZMP.

PRZZ w Pabianicach organizuje kursy ogrodnicze dla działkowiczów

Staraniem Zarządu Ogrodów Działkowych i przy wydatnej pomocy Okręgowej Rady Związków Zawodowych zorganizowano na terenie naszego miasta bezpłatne kursy dla „działkowiczów”. Kursy obejmują wykłady w zakresie: warzywnictwa, sadownictwa, i walki ze szkodnikami i pasożytami roślin. Kursy prowadzi fachowiec.

Wykłady rozpoczęły się w dniu 15. 3. rb. i będą się odbywać 3 razy w tygodniu tj. w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 18 do 20, w Podstawowej Szkole Nr. 3 w Pabianicach. Na całość kursu składają się 24 godziny wykładów.

Z wykładów mogą korzystać wszyscy członkowie Zw. Zaw. bez względu na to, czy są posiadaczami działek, czy też nie.

Po zakończeniu cyklu wykładów każdy z uczestników otrzyma świadectwo ukończenia kursu. (hen)

ZGUBIONO klucze na Kilińskiego lub na odcinku Armii Czerwonej. Zwrot za nagrodą Pabianice, Mołnieszki 21 Owczarkowa (sklep). 11389g

ZGUBIONO legity. Zw. Zaw. Kolejarzy nazwisko Walecki Zygmunt, Piotrków, Towarowa 1. 11389g

- WAŻNIEJSZE TELEFONY
10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański”
13 — P. P. K. „Ruch”.
13 — Powiat. Komenda M.O.
35 — Komitet Powiat. PZPR
51 — Miejski Komisariat M.O.
91 — Starostwo Powiatowe
27 — Szpital Powiatowy
163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

KINA:
Wyswietlany jest film pt. „Milcząca barykada” produkcji czechoskiej. Początek seansów od godz. 18 i 20. W niedzielę 9.30, 11.30, 16, 18 i 20.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie od godz. 9 do 16.

Pracownicy Banku Rolnego w Opcznie odpowiadają na apel swych tomaszowskich kolegów

Przed kilku dniami donosiliśmy o podjęciu długoterminowych zobowiązań, przez pracowników tomaszowskiego Oddziału Banku Rolnego i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Podejmując zobowiązania, którymi przy czynić się będą chcieli do szybkiego i pełniejszego wypełnienia zadań jakie przed odcinkiem naszego życia finansowego postawione zostały w ramach Planu 6-letniego — pracownicy obu instytucji wezwali do współzawodniczenia Oddziały w Opcznie, Końskich i Rawie-Maz.

Jako pierwszy z wezwanych — odpowiedział i stanął na starcie we współzawodnictwie długofalowym Oddział Banku Rolnego w Opcznie, przejmując w całej rozciągłości sformułowane w rezolucji tomaszowskich finansowców zadania, poprzez realizację, których pracownicy umysłowi będą współdziałać w budownictwie fundamentów socjalizmu w Polsce.

Na odbytym w ubiegłym tygodniu zebraniu, pracownicy opoczyńskiej placówki przyjmując wezwania tomaszowa, uzupełnili je dodatkowymi uwagami, dotyczącymi współpracy z gminnymi spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”. Uwagi te pracownicy banku w Opcznie zamknęli w następujących punktach:
— spowodować, by zarządy poszczególnych gminnych spółdzielni wprowadziły codzienną kontrolę zajęć dla całości zarządu;
— w związku z ogólnopolską akcją oszczędnościową, spowodować, by każdy rachunek kosztów podróży akceptowany był w pierwszym rzędzie przez prezesa zarządu, a ponadto przez władze wzywające;
— spowodować upłynięcie to

Nowe władze Koła ZMP w PZPB w Pabianicach

Z końcem ubiegłego miesiąca odbyło się zebranie wyborcze koła ZMP przy PZPB tkalnica „C”, zm. I w Pabianicach. Zebranie zgabił kol. Lisiecki z Zarządu Fabrycznego ZMP. Referat ideowo - polityczny wygłosił przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZMP. W dyskusji głos zabierali: kol. Glikowski, tow. Urbanik, kol. Łakomiecka oraz kol. Wienicki.

Po dyskusji nad referatem i sprawozdaniem przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego — wyborów.

Do nowego zarządu zgłoszono 6 kandydatów. Skład nowego zarządu stanowią kol. kol. Wienicki, Cybulska, Rabeiga, Diesler. Do komisji rewizyjnej większość głosów weszli kol. kol. Glikowski, Pietrzak, Zgrys.

Na konferencji miejskiej delegatami wybrano kol. kol. Wierzbickiego, Cybulską i Glikowskiego. (hen)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

Szerszego i większego znaczenia nabiorą w bieżącym roku robotnicze brygady młodzieżowe. Szerzego i większego znaczenia, gdyż weszliśmy w okres realizacji Planu Sześcioletniego, a brygady te staną się czynnikiem mobilizującym młodzież do czynnego i jak najbardziej owocnego udziału w budownictwie podstaw socjalizmu w Polsce.

Niezależnie od normalnych turnusowych brygad „Służba Polsce” — zostaną powołane do życia młodzieżowe ochotnicze brygady ZMP-owskie, do których werbunek odbywać się będzie na podstawie ochotniczych zgłoszeń. Akcja werbunkowa do wszystkich typów brygad stanowi w tej chwili główne zadanie ZMP i SP, a przeprowadzona zostanie wśród najszerszych rzesz młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej pod hasłem czynnej walki o pokój. Całość akcji werbunkowej zostanie na poszczególnych terenach rozpracowana przez miejskie i powiatowe zarządy ZMP i komendy SP.

Ochotnicze brygady ZMP-owskie dadzą poważny wkład w realizację Planu Sześcioletniego, a równocześnie przygotowywać będą kadry wykwalifikowanych robotników do pracy w nowopowstających zakładach przemysłowych.

Do brygad ochotniczych werbowana będzie młodzież męska, przy czym 80 proc. tej młodzieży rekrutować się będzie z roczników 1931 — 1932, a jedynie pozostałe 20 procent stanowić będzie rocznik 1933 oraz 1924 — 1927. Większość kandydatów stanowić będzie młodzież wiejska.

Na terenie naszego miasta werbunek prowadzić będzie Zarząd Miejski ZMP i Komenda Miejska SP.

W BRYGADACH OCHOTNICZYCH ZMP

Praca w brygadzie trwa jeden rok, a uczestnicy brygad pracują przy budowie obiektów przemysłowych, ucząc się równocześnie określonego zawodu. Praca fizyczna trwa cztery dni

w tygodniu po osiem godzin, a pozostały czas przeznaczony jest na naukę, przysposobienie wojskowe, WF, rozrywki i odpoczynku.

Uczestnicy brygad ZMP-owskich oprócz całkowitego wyżywienia, umundurowania i opieki lekarskiej, otrzymują co miesiąc 1000 zł. na drobne wydatki oraz premie za przekraczanie norm produkcyjnych. Ponadto przewidziane jest wydawanie papierosów.

Uczestnicy brygad mogą korzystać z urlopów świątecznych, a przodownicy pracy i wyróżniający się — otrzymują urlopy okolicznościowe.

TURNUSOWE BRYGADY SP

Turnusowe brygady SP pracować będą na terenie całej Polski przy ważniejszych robotach inwe-

stycyjnych, a nabór do tych brygad (w odróżnieniu do lat ubiegłych) opierać się będzie na ochotniczych zgłoszeniach młodzieży Werbunek do tych brygad odbywać się będzie równolegle z werbunkiem do brygad ZMP-owskich.

Do męskich brygad turnusowych w pierwszym turnusie należy werbować młodzież męską z rocznika 1931. Werbunek ochotniczy do brygad SP nie oznacza rezygnacji z przymusowego naboru, który stanowić będzie uzupełnienie tam, gdzie nie zgłosi się odpowiednia liczba ochotników.

Do brygad żeńskich werbowane będą dziewczęta rocznika 1931 — 1932 oraz w drodze wyjątku dziewczęta z rocznika 1933. Formy werbunku są takie same, jak do męskich brygad turnusowych (pig)

Osiągnięcia Straży Pożarnej w Ujeździe

Ujazd długi czas nie dysponował żadnym większym lokalem, w którym mogłyby się odbywać poważniejsze uroczystości, występy artystyczne itp. Dopiero ostatnio zagadnienie zostało rozwiązane, dzięki wysiłkom członków ochotniczej straży pożarnej.

Opuszczony i zaniedbany lokal, jaki strażakom został, po wielkich staraniach, przydzielony — został wyremontowany i doprowadzony do stanu używalności, a nawet więcej: urządzono go wyjątkowo estetycznie, stwarzając w ten sposób miłą i przytulną salę teatralną, z której obecnie korzysta nie tylko OSP, ale wszelkie organizacje w Ujeździe i okolicy.

Sala jest dość obszerna i może zmieścić blisko 1.000 osób.

W tej chwili, kierownictwo Straży głowi się nad rozwiązaniem zagadnienia radiofonizowania sali. Jest to połączone z poważnymi wydatkami, gdyż trzeba kupić radioaparat, adapter, wzmacniacz, mikrofon i głośniki. Sporządzone kosztorysy zamyka się sują 200 tysięcy złotych. Tek duży kwota strażacy nie rozporządzają. To

też słuszne byłoby, skoro z sali korzysta całe ujezdzińskie społeczeństwo — zagadnienie rozwiązać wspólnymi siłami. Naszym zdaniem, słuszną byłoby, gdyby na terenie Ujazdu powołano lokalny komitet SKRRK, który by w pierwszym rzędzie zajął się sprawą radiofonizacji sali teatralnej OSP.

Na marginesie, kiedy już mówimy o ujezdzińskich strażakach, wyrazić należy zdziwienie, iż do dnia dzisiejszego miejscowa ochotnicza Straż nie otrzymała jeszcze pieniędzy od instruktora pożarnictwa przy Starostwie za sprzedany beczkowóz. Dlaczego?.. Sprawa przecież ciągnie się już kilka miesięcy?..

Ze sportem na wieś spieszą junacy „SP”

W ubiegłą niedzielę junacy Szkolnego Hufca „Służba Polsce” przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Mechanicznym w Pabianicach pojechali do Widzewa w ramach akcji łączności miasta ze wsią, aby rozegrać tam towarzyski mecz bokserski z uczniami Gimnazjum Papierniczego.

Organizator tej imprezy, komszant Czesław Idasiak, w krótkich słowach zapoznał publiczność, z której większość była po raz pierwszy na podobnych zawodach, ze znaczeniem sportu, a boks w szczególności.

Odbyło się 7 walk, przyjętych przez publiczność z zainteresowaniem.

warów niechodliwych w remanentach spółdzielni;
— poprzez współdziałanie i pomoc spowodować właściwe prowadzenie sprawozdawczości i przestrzeganie terminowości w sporządzaniu sprawozdań;
— pouczyć skarbników spółdzielni, by wpływy i wydatki księgowane były natychmiast w raportach kasowych, w celu uniknięcia ewentualnych mank czy nadwyżek, wynikających z zagubienia dokumentów kasowych;
— spowodować, by prowadzone przez kierowników sklepów książki utargów dziennych prowadzone były bieżąco;
— pouczyć również magazynierów spółdzielni, by prowadzone przez nich książki magazynowe

prowadzone były bieżąco oraz udokumentowane dowodami przychodów i rozchodów towaru;

Doceniając wagę poruszonych w tych punktach przez pracowników Banku Rolnego w Opcznie uwag, komitet współzawodniczący przy Oddziale Tomaszowskim, wnioski te przyjął i obecnie przy stał do ich przeanalizowania, w celu możliwości opracowania regulaminu Międzyoddziałowego Komitetu Współzawodnictwa.

W tym celu w najbliższych dniach odbędzie się odprawa delegatów komitetów Oddziałów współzawodniczących, w celu omówienia i przedyskutowania projektu regulaminu oraz wyznaczenia oznaczonego terminu rozpoczęcia współzawodnictwa. D.

W „Jedynce” obok osiągnięć są i braki

Robotnicy walczą o poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy

O ile porównamy warunki higieny i bezpieczeństwa pracy, jakie panują w chwili obecnej w Fabryce Mebli Giętych Nr 1 w Radomsku z warunkami na tym odcinku w roku ubiegłym, to bezspornie stwierdzimy znaczny postęp. Wiele w tej dziedzinie zrobiono również w okresie ubiegłych tygodni. Na przykład na oddziale politurmy wprowadzono już od trzech miesięcy mycie rąk spirytusem i smarowanie ich tojem, co zapobiega pękaniu skóry na rękach robotników. Na oddziale stolarni w bieżącym miesiącu założono wentylator, dzięki czemu poprawiły się warunki pracy. Nie ma już tego kurzu i pyłu co dawniej. Skoro mowa o wentylatorach to należy zaznaczyć, że w najbliższym czasie założone zostaną one na wszystkich oddziałach. Zamówiono ich 12 sztuk i spodziewać się należy, że zamówienie to w najbliższym czasie zostanie zrealizowane. Dotychczas w fabryce zainstalowanych jest 7 wentylatorów.

W planach na najbliższą przyszłość w zakresie higieny i bezpieczeństwa pracy projektuje się następujące ulepszenia. Na oddziale stolarni należy złożyć zabezpieczenia na wszystkie maszyny oraz zainstalować pyłochłony, któryby ścigał pył ze szlifierni. Założa nosi się z zamiarem urządzenia jadalni oraz wybudowania palarni, bowiem w zakładzie drzewnym palić nie wolno. W dniu 28 lutego br. kierownictwo fabryki wystąpiło z odpowiednim wnioskiem do Zjednoczenia o przydzielenie potrzebnych kredytów i spodziewa się, że sprawa ta załatwiona będzie pozytywnie. Projektuje się również budowę waskotorowej kolejki na terenie zakładów, co w poważnym stopniu usprawni transport surowca.

Ostatnio, pomiędzy poszczególnymi oddziałami Fabryki Mebli Giętych Nr 1 prowadzone jest współzawodnictwo na odcinku higieny i bezpieczeństwa pracy. Oddziały podpisały zobowiązania, w których podejmują się przez

zwiększenie ostrożności w czasie trwania pracy i zwrócenie należytej uwagi na stan zabezpieczeń przy maszynach, wyeliminować możliwość wypadków.

Stan bezpieczeństwa pracy na poszczególnych oddziałach produkcyjnych uległby już wydatnej poprawie, gdyby nie brak blachy, z której wyrabia się ochronny na maszyny. Wprawdzie kie-

rownictwo zakładu wysłało zapotrzebowanie na blachę do Zjednoczenia Fabryk Mebli Giętych w Krakowie, jednak, dotychczas nie otrzymano żadnej odpowiedzi. W sprawie tej zarówno Rada Zakładowa jak i kierownictwo zakładu winny energicznie interweniować w wydziale zaopatrzenia Zjednoczenia Fabryk Mebli Giętych w Krakowie.

„Trójki społeczne” dobrze spełniają swe zadania

Wieś Uszczyń znajduje się 5 km. od Piotrkowa. Tuż przy asfaltowej szosie, łączącej Piotrków z Sulejowem stoi murywany budynek z napisem: „Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Uszczyńcu”. Tu zastajemy prezesa spółdzielni — Edwarda Rudnickiego, którego pytamy o przebieg akcji skupu zboża. Po namyśle prezes odpowiada: „Z początku było trudno, ponieważ mieszkańcy naszej gromady nie wiedzieli w jaki sposób zabrać się skutecznie do akcji skupu zboża i nie działały trójki społeczne. Chłop, kiedy miał ochotę, przyjeżdżał do punktu skupu, gdzie zboże sprzedawał. To było przyczyną, że nikt nigdy nie wie dział ile w danym miesiącu do magazynów państwowych wpłyne zboża, ani kto go dostarczy. Biedni chłopci, którzy potrzebowali pieniędzy, zaraz po zbiorach dostarczali duże ilości zboża. Cza sami przed gminnymi spółdzielniami gromadzili się liczne furmanki, kiedy indziej znów nie było nikogo.

Aby zapobiec spekulacji od 1 stycznia b. r. wprowadzono nową formę skupu zboża. Przyjęto za zasadę, iż na zebraniach gromadzkich mieszkańcy dobrowolnie uchwalają jaką ilość zboża mogą sprzedać i w jakich miesiącach to zboże będzie dostarczone na punkt skupu. Nad wykonaniem tych uchwał czuwają trójki społeczne, które wybierane są przez gromadę”.

O pracy trójki społecznej w gromadzie Uszczyń informuje nas jej członek, średniorolny chłop, Władysław Nowak: „Trójka nasza w porozumieniu z poszczególnymi chłopami ustala ściśle terminy, w których każdy gospodarz ma dostarczyć zadeklarowaną przez siebie ilość zboża, dostarczanego następnie do punktu skupu w Piotrkowie. Zadaniem naszym jest także czuwanie, aby bogacie wiejszy nie sprzedawali zboża spekulantom.

Ciekawym jesteśmy, jak realizowany jest plan skupu zboża w Uszczyńcu. Okazuje się, że gromada ta do końca marca br. wykonała 100 procentach półroczny plan skupu żyta. Półroczny plan skupu pszenicy został wykonany przed terminem Plan skupu owa wykonano dotychczas w 40 procentach. Rozmówcy nasi zapewniają, że dzięki aktywności trójki społecznych, planowy skup zboża będzie przebiegał sprawniej i punktualniej niż dotychczas oraz w znacznym stopniu wpłynie na zlikwidowanie spekulacji, uprawianej przez pokątnych handlarzy i kulaków. (G)

NASI KORESPONDENCI

Dalsze zobowiązania młodzieżowych brygad produkcyjnych w PZPB w Nr 28

Wezwanie do współzawodniczenia długoterminowego, jakie innym zespołom młodzieżowym rzucił zespół cerowaczek koleżanki Krystyny Jabrzyk — nie pozostało na terenie PZPW Nr. 28 bez echa.

Podobne zobowiązania przyjmują dalsze zespoły cerowni i tkalni i tak:

Brygada młodzieżowa, na czele której stoi kol. Irena Kwaśniewska zobowiązała się w ciągu najbliższych sześciu miesięcy wypełnić bazę akordową w 136 procentach! Brygada kol. Krystyny Woickiej — w tym samym czasie zobowiązała się podwyższyć swa dotychczasową wydajność i bazę realizować w 123,6 procent!

Na tkalni — brygada kol. Jadwigi Mielowskiej bazę akordową będzie w najbliższych miesiącach wypełniać w 104,7 procent, a druga młodzieżowa brygada produkcyjna, na czele której stoi kol. Wiesława Gajak — w 103,2 procentach.

Realizacją wszystkich tych zobowiązań — młodzież PZPW Nr. 28 chce dać swój wkład w budowę fundamentów socjalizmu w Polsce, wkład w pełne i przedterminowe zrealizowanie Sześcioletniego Planu. Edward Twardowski korespondent „Głosu”



Co pisała prasa łódzka 20 marca 1930 r.

ATAK PIŁSUDSKIEGO NA SEJMY

W dniu wczorajszym dyktator Piłsudski udzielił prasie łaskawego wywiadu, t. zw. enuncjacji — na temat: — Dlaczego nie chce zostać premierem państwa. W wywiadzie atakuje on Sejmy i posłów, którzy „prze szkadzają” mu rządzić w Polsce. Sejm to „wygódka” a panowie posłowie to „analfabeci”, „duraki”, „gałdajskie psy, rozwajające się w ławach sejmowych z rozpiętymi spodniami”.

Piłsudski stwierdza, że kilku jego wiernych pretorianów prosiło o pozwolenie wystrzelania panów posłów, a gdy im tej przyjemności odmówił — chcieli popełnić samobójstwo.

ZUCHWAŁE NAPADY BANDYCKIE

W dniu wczorajszym do firmy Bracia Masur, przy ul. Południowej 46, wtargnęło nagle kilku bandytów, którzy powiązali personel sznu ramu, a następnie opróżnili kasę z większą gotówką. Po opuszczeniu lokalu — gdy przybyła zaalarmowana policja — bandyci udali się spokojnie w sąsiedztwo — na Południową pod Nr 25 — gdzie w taki sam sposób zabrali pieniądze z firmy „Cukrum”.

PRZELUDNIONE WIEZIENIE W TOMASZOWIE

W więzieniu w Tomaszowie przebywa w obecnej chwili 939 osób, w przeważającej części bezrobotni, któ

rzy „awanturowali się na ulicy”. Zarząd więzienia zwrócił się do sąsiednich więzień — o przejęcie pewnej ilości więźniów.

HANDEL LUDZMI

Do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 45, przybywa francuska delegacja handlowa, która zajmie się doborami ludzi na wyjazd do Francji. Tym razem chętnie są widziani tacy, w sile wieku i przyzwoite fizycznie.

BRAK MIEJSC W SZPITALACH DLA SZALEŃCÓW

Brak miejsc w szpitalach dla umysłowo chorych powoduje częste tragiczne wypadki — pisze „Republika”. Ostatnio, umysłowo chory Antoni Biniarz — zamieszkały na Chojnach przy ul. Wysokiej 11, zabił siekierą brata, siostrę i sąsiadkę, niejaką Marię Dulębę.

NIEBYWAŁA ŚLIZGAWICA

W dniu wczorajszym kilkunastu łódzian połamało nogi wskutek niebywałej ślizgawicy — jaka powstała na skutek ostatniej mroźnicy.

40 TALERZY ZUPY — DLA GŁODUJĄCYCH DZIECI

Po ogłoszeniu apelu „Głosu Poran nego” w sprawie „talerza zupy dla głodujących dzieci włókienników” — odezwano się 40 osób, chętnych do pomocy. Pismo wzywa do dalszych „akcesów”.

Przez podniesienie poziomu prac organizacyjnych i szkoleniowych przyspieszymy wykonanie Planu 6-letniego — stwierdza pierwsze zebranie plenarne WKKF w Łodzi

Zgodnie z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR, niedawno został powołany do życia Główny Komitet Kultury Fizycznej, którego zadaniem jest stworzenie jak najpomyślniejszych warunków upowszechnienia kultury fizycznej oraz podniesienie poziomu ideowego i wychowawczego naszego ruchu sportowego. Główny Komitet Kultury Fizycznej jest państwowym organem planowania, kierownictwa i kontroli całokształtu spraw kultury fizycznej sportu, a odpowiednikami jego na szczeblach wojewódzkich będą Komitety Wojewódzkie.

Wczoraj w sali Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej 15 odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Łodzi, powołanego przez przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, p. Lucjana Motykę.

GODZINA 9 RANO W SALI URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

O godzinie 9 rano sala konferencyjna przy ul. Ogrodowej zaczęła się już zapelniać zaproszonymi gośćmi, wśród których dostrzec można było wielu działaczy sportowych i popularyzatorów sportu. Wśród zebranych panuje nastrój podniosły, uroczysty. Przybyli przedstawiciele Partii w osobie sekretarza KŁ, tow. Uzdzińskiego, prezydenta miasta, tow. Minor, wojewody Szymanka, przedstawiciela GKKF, p. Szemberg i wielu innych działaczy robotniczej Łodzi oraz 3 przodowników pracy — wywołuje poruszenie wśród zebranych i podnosi jeszcze bardziej ten nastrój, sprawiając, że szepot prowadzonych tu i ówdzie rozmów cichnie i robi się idealna cisza. Gdy starzy, gdański zegar wybił godzinę 9.30, przysiadł WKKF zasiadło już za stołem prezydialnym i rozpoczęło obrady, które się przeciągnęły do godziny 14.45.

Jakie sprawy omawiano na tym pierwszym, roboczym, bo takim było w istocie, zebraniu plenarnym WKKF w Łodzi? Jakże zadania stoją w tej chwili przed naszym wychowaniem fizycznym i sportem? Aby dać odpowiedź na to pytanie, musimy najpierw uprzytomnić sobie, jakie w tej chwili zadania spoczywają na naszym wychowaniu fizycznym i sporcie.

W chwili obecnej, w chwili zastraszającej się walki klasowej i wzmożonej walki o pokój i socjalizm, w chwili gdy wступujemy w 6-letni Plan gospodarczy, wychowanie fizyczne i sport mają za zadanie przede wszystkim wychować jak najliczniejsze kadry radosnych, silnych fizycznie i moralnie, odpornych na wszelkie trudności obywateli. Oto najważniejsze zadanie stojące przed nami.

URZECZYWIŚNIAMY ZADANIA POSTAWIONE NAM PRZEZ BP KC PZPR

— Powstanie Komitetów Kultury Fizycznej — powiedział wczoraj

Ofiary Personalny techniczny i pracownicy umysłowi przedalali cienkopiędnej PZPR Nr. 5, wpłacając ją 10.625 na dzieci ociemniałe Rodziny Radiowej. Pracownica Ubezpieczalni Społecznej ob. Romualda Kozielska składała zł. 3.000 na sieroty po poległych bojownikach o Wolność i Demokrację.

Prac. Państ. Zakł. Przem. Wł. Nr 35 wpłacają zł. 38.300 — na dzieci po poległych partyzantach greckich.

Koło Ligii Kobiet przy CMM i WNT wpłaca zł. 3.100 — na dzieci po poległych za wolność i demokrację.

Ob. Klecin Maria ofiaruje zł. 3.500 na sieroty po poległych za Wolność i Demokrację oraz Gruszka Maria zł. 1.000 na w/w cel.

Najwyższy już czas, abymy skończyli tu z przypadkowością i kumoterstwem.

ZMOBILIZUJEMY LUDZI DOBREJ WOLI

Ważnym zadaniem, stojącym przed WKKF będzie również zaktywizowanie jak najszerszych rzesz entuzjastów wychowania fizycznego i sportu do wniesienia swego wkładu w prace związane z dalszym rozwojem kultury fizycznej i sportu w Łodzi i naszym województwie. Uchwała GKKF o wprowadzeniu zaszczytnego tytułu i odznaczenia Zasłużonego Działacza Sportowego, powinna ułatwić WKKF pracę na tym odcinku.

Nowy styl pracy WKKF musi opierać się na kolektywności. Komitet musi krytycznie i samokrytycznie analizować wszystkie sprawy i podjąć konkretne uchwały.

Podejmowanie uchwał to jednak nie wszystko. WKKF przez osobisty kontakt z terenem musi kontrolować wykonywanie tych uchwał, musi przyjąć zasadę ciągłej obserwacji żywego człowieka.

OŻYWIWONA DYSKUSJA

Wokół tych nowych zadań, stojących przed przystępującym do działalności WKKF w Łodzi, rozwinęła się wczoraj długa, wyczerpująca dyskusja. Głos brało w niej 11 mówców. Znaczną część dyskusyjantów wyskazywała na masę trosk i niedociągnięć, tkwiących jeszcze w naszym życiu sportowym, z którymi walka uzupełni plan działalności WKKF na rok 1950, przyjęty jednocześnie przez plenum.

Dorobek dzisiejszych obrad będzie miał niewątpliwie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju naszego wychowania fizycznego i sportu, ale tylko wtedy, gdy zostaną one przezniesione w teren i o ile będą całkowicie wprowadzone w życie — podsumował wczorajsze obrady WKKF, p. Szemberg. Istotnie, same uchwały nie poprawią sytuacji. Jedynie kontrola ich wykonania może przynieść korzyści i dać pożądane wyniki. We współzawodnictwie międzykomitetowym WKKF w Łodzi powinien zająć, jak tego mu życzył przed-

GAŁEWSKA W MIENIU ŁÓDZKICH SPORTOWCÓW

Na zakończenie obrad, na trybunę wśród oklasków weszła popularna zawodniczka łódzka, Głazewska, która w imieniu sportowców województwa łódzkiego i m. Łodzi wyraziła podziękowanie za zaproszenie czołowych sportowców na plenum.

— Czujemy się współodpowiedzialni — mówiła Głazewska — za dalszy rozwój kultury fizycznej naszego terenu.

Oceniamy fakt naszej tu obecności, jako dużej wagi wydarzenia w życiu każdego zawodnika, który przestał być, dzięki obecnemu ustrojowi i stosunkowi władz Polski Ludowej do spraw sportu, traktowany jako podrzędny czynnik współtworzący kulturę fizyczną naszego narodu. Kulturę fizyczną charakteru powszechnego, masowego i socjalistycznego.

Najwyższym celem naszej działalności sportowej — mówiła dalej Głazewska — będzie pomnożenie zdrowia i zachowanie sprawności dla walki o realizację Planu 6-letniego.

DEPEZJE

Po przemówieniu Głazewskiej, wysłano depesze do Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego, przewodniczącego GKKF p. tow. Motykę i prezesa Rady Ministrów tow. Cyrankiewicza zapewniając, że sportowcy województwa łódzkiego i m. Łodzi, doceniając stosunek władz Polski Ludowej do spraw kultury fizycznej, pracować będą z zapalem nad realizacją zadań, jakie zostały postawione wychowaniu fizycznemu i sportowi w Polsce Ludowej.

W pracy swej — donoszą depesze — będziemy korzystać ze wskazań, jakie dały nam: Uchwała BP KC PZPR, GKKF i doświadczenia produkcyjnych świata sportowców Związku Radzieckiego. (Kr.)



PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dzisiaj teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny aż do odwołania.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECZNY (ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)

Dzisiaj teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)

Dzisiaj teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” (Łódź, Piotrkowska 152, tel. 255-99)

Dzisiaj teatr nieczynny.



PONIEDZIAŁEK 20 MARCA

12.04 Dziennik południowy. 13.30 Koncert południowy. 14.20 (L) Jan Sebastian Bach — z okazji 265 rocznicy urodzin kompozytora. 14.55 Koncert kameralny. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych: „Halo, młodzi fizycy”. 15.50 Nowy numer „Odrodzenia”. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 (L) „Historia prawdziwa”. Audycja dla młodzieży w oprac. E. Jedrzejewskiej. 16.40 (L) Muzyka dla dzieci. 16.50 (L) „Szybkościone brygady remontowe”. 17.00 (L) Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry i chóru PR. pod dyr. A. Tarskiego, Ada Witowska-Kamińska — śpiew, Z. Hołdr — skrzypce, E. Przyłęcki — akomp. 18.15 Koncert kapeli ludowej. 18.40 Wschodnia Radiowa. 19.15 Kwartet g-moll E. Griega. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Ułubione melodie operowe. 22.20 Muzyka w wyk. orkiestry PR pod dyr. St. Rachonia. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Instrumentalne utwory koncertowe z płyt. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Czarodziejskie ziarno” godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Miasto westchnień” godz. 16, 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Zoja” godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 12” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Statek pulapka” godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Rajnie” godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Pięć ziemi” godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Ziemia wola” godz. 17.30, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Pustelnia Parmeńska” II seria godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Czarcie źle” godz. 18, 20.30

REKORD (Rzgowska 2) „Czarodziej sadów” dla młodzieży godz. 16; „Płomień Nowego Orleanu” godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Lekomyślina siostra” godz. 17.30, 20
SWIT (Bałucki Rynek 2) „Miłość na lekarstwo” godz. 18, 20
TECZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie” godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dubrowski” godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Miasto westchnień” godz. 16.30, 18, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze” godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Torpedowiec Nieugięty” godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „500 cem” godz. 18, 20

Pięściarze ŁKS Włókniarza zdobywają 5 tytułów mistrzowskich

Trzydniowa batalia bokserów Łodzi zakończona. Tytuły mistrzowskie w kolejoznictwie zdobyli: Anielać (Bawelna), Czarniecki (Zw.-Zryw), Zajaczkowski (Zw.-Zryw), Marcinowski (ŁKS-Wł.), Debisz (ŁKS-Wł.), Wieczorek (ŁKS-Wł.) i Jaskółka (ŁKS-Wł.).

Jak z tego wynika, zdobyciem największej ilości tytułów mistrzowskich może się pochwycić ŁKS-Włókniarz (5), przed Związkowcem-Zrywem (2) i Bawelną (1).

Wczorajsze walki finałowe wzbudziły wielkie zainteresowanie, odbywały się przy świetnie wypełnionej widowni. Jak to z góry przewidywaliśmy, „stara gwardia” zwycięsko odparła ataki młodzieży, za wyjątkiem wagi muszej, gdzie rutyna Stasiaka musiała ustąpić przed młodocia i żywiołowością Anielaćka.

Pewną niespodzianką sprawił swym licznym sympatykom Wojnowski. Wczorajszy „Kola” był po prostu cieniem tego Wojnowskiego, który przed kilkoma tygodniami stawiał tak zacięty opór Kołczyńskiemu, będąc dla niego przez dwie rundy zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Wojnowski musi pamiętać, a przekonał się o tym najlepiej wczoraj, że dobry bokser poza silnym ciosem, co jest bezspornie cechą dodatnią, musi posiadać odpowiedni zapas wiedzy technicznej i... myśleć w czasie walki. Siery Wojnowskiego, z którego każdy nosił w sobie zadatki do brutu, przuły tylko powietrze, a bez myślenia ataki głową i ciałem, mogące się zakończyć niebezpieczną kontuzją przeciwnika, przyniosły Wojnow-

Table with 2 columns: Position/Role and Name. Includes: GŁOS, Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaktorzy, KOLEGIUM REDAKCYJNE, Tel.: 255-21, Redaktor naczelny: 216-14, Zastępca red. naczelnego: 218-23, Sekretarz odpowiedzialny: 219-05, Dział partyjny: 218-19, Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ścianowych: 218-42, Dział mutacji: 255-23, Dział mlejski i sportowy: 254-21, Dział ekonomiczny: 218-11, Dział rolny: 254-21, Redakcja nocna: wewn. 9, 172-31, Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 76, tel. 223-23, Administracja: 260-42, Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75, Wydawca: BSW „Prasa”, Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro, Druk. Zakł. Graf. BSW „Prasa”, Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-62.



Kobiety płakały. Darinat wraz z dzieckiem odniesiono do szpitala. Kilka kobiet zaprowadzono na opatrunki. Ogluszona Jenny siedziała w kącie dziedzińca. Ostrzał wzmagał się coraz bardziej. — Sahibowie nie dawali nam chleba, za to teraz nie żądają ołowiu... — zawodziły kobiety. W powietrzu latały kawałki cegieł, płasek, odłamki tynku z pałacu. Jenny, szukając osłony, weszła na taras i ukryła się w gębi podwórza za marmurową kolumną. Sam, śledzący stale na straży w wejścia do szpitala, podszedł do niej i z zaufaniem ułożył się u jej stóp. Pies po każdym wystrale pisał cicho, podnosząc głowę i przynikając wilgotne, smutne oczy. — Nie bój się, Samie kochany, nie bój się! — szeptała Jenny i głaskała go po czarnej, lśniącej sierści. Tak minęło wiele godzin. Huk armat ucichł nieco. Sam jednak coraz częściej skowyczał i patrzył błagalnie na Jenny, jakby ją o coś prosił. „Pię” — domyśliła się Jenny. Wzięła wiadro i poszła do studni. Kilka gwizdających kul zarr-

ło się w szczycie muru ogrodowego i w chwilę później rozległ się w ogrodzie żalony psi płacz, nie podobny do zwykłego głosu Sama. Jenny biegiem zawróciła na taras.

Ze szpitala wybiegł Mac Ferney, porzuciwszy na chwilę opatrunki. Sam czołgał się już do niego, zostawiając na mozaikowej białej posadzce, krwawy ślad. Położył się u nóg swego pana, jęknął ostatni raz i umilkł.

Mac Ferney pochylił się nad nim. — I ciebie nie oszczędziła brytyjska kula, mój biedny psie — powiedział.

Wszedł sanitariusz hinduski, ale nie ruszył trupa psa, gdyż zabraniali mu tego przepisami kastowe. Stanął tylko z daleka i żalownie cmoknął językiem. Mac Ferney wziął na ręce stygnące zwłoki psa-przyjaciela, ranił go w róg dziedzińca i przykrył kamieniami.

— Nie wróć się już do domu, do Szkocji, Samie — rzekł, stojąc nad nim. — I nikt nie wie, czy powróci twój pan! Powstańcy oddali budynek poczty, trzymał się jeszcze Wielki Mecz; bitwa toczyła się na głównym placu i przy bramie radzackiej.

Oddziały powstańców walczyły zaarcie o każdy dom, o każdą ulicę. Siłę wspólnego uderzenia Brytyjczyków nie mogli powstańcy przeciwstawić podobnie wspólnych przeciwdziałań. Walczyli w oddalonych dzielnicach i ginęli z osobna straciwszy łączność między poszczególnymi jednostkami.

W południe padł gmach Banku Indyjskiego, bitwa toczyła się już na Srebrnym Bazarze.

Po krótkiej przerwie pułkownik Harris rozkazał kontynuować bombardowanie białego budynku rezydencji.

— Tam siedzą jacyś uparci Hindusi! — rzekł do swego zastępcy, kapłana Bedforda. — Trzeba ich stamtąd wykurzyć dymem armatnim!

Znów nad dziedzińcem zajeżdżały pociski. Ziemia drżała od huku dział. Harris miał teraz więcej armat.

Pociski rozrywały w kilku miejscach podwórza kamienne płyty. Kobiety i dzieci, ratując się od pocisków, schroniły się do głównego budynku.

Bomba artyleryjska przebiła dach gmachu. Od wybuchu zatrzęsły się wszystkie drzwi w domu, ze ścian posypały się kawałki tynku.

— Ratunku!... Ratunku!... Ludzie ukrywający się na drugim piętrze, zbiegli na dół. — Znów uderzenie i huk... Nowy pocisk rozwałił róg domu. Ujrzawszy to kobiety rzuciły się z dziedzińca na taras, skupiły się, zbiegły stąd do dolnej sali, gdzie leżeli ranni.

Pod samymi oknami rozległa się nagle gęsta strzelanina karabinowa. Nawet ranni unieśli głowy. Jeden z nich, rosły Hindus z obandażowaną głową, stanął na łóżku i wyjrzał przez okno. Okna głównej sali wychodziły na ulicę, prowadzącą do bramy pałacu.